

Czym jest sumienie i jak je formować?

Świat o sumieniu

„Kreon: I ośmieliłaś się złamać ten zakaz?

Antygona: Tak, **bo nie stoi za nimi ani Zeus,**

Ani podziemna Dike, która strzeże

Sprawiedliwości między śmiertelnymi;

A nie uważam, żeby twoje prawa,

Bądź co bądź ludzkie, przewyższały boskie-

Odwieczne, trwałe, chociaż niepisane-

Ustanowione nie dziś ani wczoraj,

Lecz przed wiekami – nie wiadomo, kiedy.

Jakże więc łamać je i się narażać

Na karę boską – ze strachu przed ludzką” (Sofokles, Antygona, 449-459)

„Instynkty biologiczne z zasady ignorują dobro jednostki. „Instynkt etyczny” jest zgoła odmienny. W przeciwieństwie do instynktów biologicznych jego skuteczność polega na tym, że zamiast być ukierunkowanym na ogół, skupia się na wszystkim, co **indywidualne i konkretne**. (...) „Instynkt etyczny” - i tylko on jeden –pomaga człowiekowi odkryć jedyną powinność możliwą do spełnienia w **danej** sytuacji, wspomniane już – jedno, co jest konieczne. Wyłącznie sumienie pozwala nam dostosować **„odwieczne”, powszechnie przyjęte prawo moralne** do **konkretnych** okoliczności, w jakim znalazła się **konkretna** osoba. Podążanie za głosem sumienia zawsze oznacza wysoko **zindywidualizowaną** egzystencję, w pełni świadomą wyjątkowości każdej sytuacji” (Viktor Frankl „Bóg ukryty”)

„Chcesz iść między ludzi i idziesz z pustymi rękami, z jakąś obietnicą wolności, której oni w swojej prostocie i przyrodzonej skłonności do lenistwa nie mogą pojąć, której boją się i lękają, albowiem nie ma i nie było nic bardziej nie do zniesienia niż wolność! (...)”

Czyś zapomniał, że człowiek woli spokój, a nawet śmierć, od **wolnego wyboru w poznaniu dobra i zła? Nie ma nic bardziej pożądanego nad wolność sumienia, ale nie ma też nic bardziej udrażniającego**. I oto zamiast stworzyć twarde podwaliny, aby raz na zawsze **uspokoić ludzkie sumienie** – przyjąłeś wszystko, co jest nieokreślone, zagadkowe, niezwykle, wszystko, co przerasta siły ludzkie, a więc postąpiłeś tak, jakbyś ich wcale nie kochał. Zamiast zapanować nad ludzką wolnością, zwiększyłeś ją i obciążylesz jej mękami duchowe królestwo człowieka na wieki (...)

„Poprawiliśmy Twoje dzieło i oparliśmy je na cudzie, tajemnicy i autorytecie. I **ludzie ucieszyli się, że poprowadzono ich znowu jak trzodę i że z ich serc zdjęto wreszcie tak straszliwy dar**, który im tyle udręk przysporzył” (...) (F. Dostojewski, „Bracia Karamazow”, Wielki Inkwizytor)

„W życiu każdego uczciwego człowieka, Panie Generale, przychodzi taki trudny moment, kiedy za proste stwierdzenie faktu <to jest czarne, a to jest białe>, trzeba słono płacić (...) W takiej chwili problemem naczelnym nie jest powiedzieć, jaką cenę przyjdzie mu zapłacić, lecz wiedzieć, że białe jest białym, a czarne – czarnym. Aby to wiedzieć, trzeba chronić sumienie (...) Panie Generale, można być potężnym ministrem Spraw Wewnętrznych, można mieć za sobą potężne mocarstwo rozciągające się od Łaby po Władystok, a pod sobą całą policję kraju, miliony szpiclów i miliony złotych na pistolety, armaty wodne i urządzenia podsłuchowe, płaszczących się służalców, pełzających donosicieli i dziennikarzy; a tu **ktoś niewidzialny, w ciemności, przechodzi, nieznajomy wyrasta przed panem i mówi: „Nie zrobisz tego!”**. Oto sumienie” (Adam Michnik, List do gen. Kiszczaka, „Tygodnik Mazowsze”, 5.01.1984)

Ewangelia i Kościół o sumieniu

„Wtedy odezwie się Król do tych po prawej stronie: "Pójdźcie, **błogosławieni Ojca mojego**, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata!

Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść;

byłem spragniony, a daliście Mi pić;

byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie;

byłem nagi, a przyodzialiście Mnie;

byłem chory, a odwiedziliście Mnie;

byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie".

Wówczas zapytają sprawiedliwi: "**Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym i**

nakarmiliśmy Ciebie? spragnionym i daliśmy Ci pić? Kiedy widzieliśmy Cię

przybyszem i przyjęliśmy Cię? lub nagim i przyodzialiśmy Cię? Kiedy widzieliśmy Cię

chorym lub w więzieniu i przyszedłszy do Ciebie?" A Król im odpowie: "Zaprawdę, powiadam wam: **Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili**" (Mt 25, 34-40)

"Godność człowieka wymaga, aby działał ze świadomego i wolnego wyboru, to znaczy osobowo, od **wewnątrz poruszony i naprowadzony**, a nie pod wpływem ślepego popędu wewnętrznego lub też zgoła **przymusu zewnętrznego**. Taką zaś wolność zdobywa człowiek, gdy uwalniając się od wszelkiej niewoli namiętności, dąży do swojego celu **drogą wolnego wyboru dobra** oraz zapewnia sobie skutecznie i pilnie odpowiednie pomoce". (Gaudium et spes, 17)

„Z **trudem dajemy też miejsce dla sumienia wiernych**, którzy pośród swoich ograniczeń często odpowiadają najlepiej jak potrafią na Ewangelię i mogą rozwijać swoje własne rozeznanie w sytuacji, gdy wszystkie systemy upadają. Jesteśmy powołani **do kształtowania sumień, nie zaś domagania się, by je zastępować**” (Franciszek, *Amoris laetitia*, 37)

„Mówił także do tłumów: «Gdy ujrzycie chmurę podnoszącą się na zachodzie, zaraz mówicie: "Deszcze idzie". I tak bywa. A gdy wiatr wieje z południa, powiadacie: "Będzie upał". I bywa. Obłudnicy, **umiecie rozpoznawać wygląd ziemi i nieba, a jakże obecnego czasu nie rozpoznajecie? I dlaczego sami z siebie nie rozróznicie tego, co jest słuszne?** (Łk 12, 54-57)

Tutaj Jezus też poniekąd mówi o używaniu naszych władz: zmysłów, rozumu, by rozpoznać, co należy czynić. W wielu dziedzinach życia idzie nam to całkiem nieźle. Stajemy się specjalistami od pogody, sportu, ekonomii, polityki. Przewidujemy często trafnie wiele rzeczy i dostosowujemy do tego nasze działania. Gdy będzie padać, to np. nie musimy podlewać ogródka. A jak będzie susza, trzeba go podlać.

Jezus twierdzi, że na podobnej zasadzie postępujemy w sferze moralnej. Sumienie posługuje się wiedzą, doświadczeniem, rozumem, inteligencją. **Nie trzeba do tego specjalnych, dodatkowych władz**. Ale, jak się okazuje, mamy z tym problem, do tego stopnia, że sam Jezus się dziwi. Przecież powinniście także w sferze religijnej i moralnej posługiwać się tymi samymi narzędziami. Co sprawia, że idzie wam to jak po grudzie? Czemu coś tu nie gra?

Trzy warstwy sumienia

„Synderesis”, prasumienie, podwaliny, pierwsze zasady moralne, kompas moralny, intuicyjne i pewne poznanie, wrodzone ukierunkowanie na dobro, które przenika wszystkie nasze moralne działania.

„W ludzkiej naturze, o ile zbliża się do natury anielskiej, powinno być zawarte poznanie prawdy niewymagające badania i to zarówno w sprawach teoretycznych jak i praktycznych. (...) Tego rodzaju poznanie człowiek musi posiadać z natury, gdyż stanowi ono jakiś **zarodek** wszelkiego dalszego poznania – przecież w całej przyrodzie różne **naturalne ziarna** poprzedzają dalszy rozwój i osiągnięte efekty” (De veritate, 1, odp).

Jakie to są pierwsze zasady moralne? Naturalne ziarna dobrego postępowania?

„Czyń dobro, unikaj zła”

„Szukaj prawdy”

„Nie czyń drugiemu, co tobie niemiłe” lub „Wszystko, co chcecie, aby wam ludzie czynili i wy im czyńcie”

„Cel nie uświęca środków”

„Syneidesis” - „conscientia” - „współwiedza” „con-scire” „wiedzieć z” – Sumienie „sytuacyjne”, świadomość moralna, poszukiwanie, zastosowanie pierwszych zasad w konkretnej sytuacji, naturalna predyspozycja

„Dla natury anielskiej naturalne i właściwe jest bowiem poznawanie prawdy bez żadnego badania i rozumowania. Natomiast dla ludzkiej duszy właściwe jest dochodzenie do poznania prawdy **na drodze poszukiwania i przechodzenia od jednej rzeczy do drugiej**” (Św. Tomasz z Akwinu

Ta współ - wiedza jest taką **syntezą** wielu źródeł mądrości:

- synderesis – pierwsze zasady moralne, wszczepione, dlatego, że każdy człowiek jest obrazem Boga, nie jest z natury zły. Coś stałego.

- poznanie nabyte przez doświadczenie: z Objawienia – Pismo święte i nauczanie Kościoła oraz poznanie, które czerpiemy z wiedzy ludzkiej o tym, jaki jest nasz świat. Wszędzie źródłem prawdy jest ten sam Bóg. Coś zmiennego, niezaprogramowanego, uwarunkowanego. Tu może kryć się błąd i omyłność.

„Co wiedzie do celu naszego życia, nie jest z góry ustalone przez naturę, lecz powinno być odkryte przez rozum” (In Ethicorum 6,1)

Ludzkie poznanie **nie odbywa się przez bezpośrednie przeniesienie czy wlanie boskiej prawdy, lecz „na miarę poznającego”.**

„Każdy stoi bowiem w obliczu codziennych problemów, których gotowe rozwiązania (przyzwyczajenia) już istnieją, albo i to właśnie nas interesuje, w obliczu oczekiwań,

które wymagają inicjatywy i oryginalnej pomysłowości. **Rzadko lub nigdy sumienie nie decyduje w próżni, lecz zawsze ze względu na wyraźnie określony kontekst i w tym kontekście.** To ta zewnętrzność poucza nas i pobudza do działania. Bodziec do działania pochodzi częściej z sytuacji, która do niego wzywa (zawód, obowiązki, rodzinne, nieprzewidziane okoliczności...) niż z poruszeń „ja”. Otóż **w otwarciu na doświadczenie, jak się ono uobecnia i narzuca, jest wybitne miejsce dla pouczenia sumienia**” (Paul Valadier SJ, Pochwała sumienia)

Dokonujemy takiej syntezy. Świat i to, co o nim wiemy dzięki nauce, jest też Bożym objawieniem, do którego jednak sam rozum może dotrzeć.

A więc sumienie to z jednej strony taka wrodzona dynamiczna dyspozycja człowieka, związana z rozumem i pewnym wyczuciem moralnym, a z drugiej strony pewien wewnętrzny proces, podlegający społecznym, naukowym i kulturowym wpływom, nieustanne uczenie się.

Od ogółu do konkretnego

„Należy respektować nieustanną zmienność tego, co realne i nie próbować umieszczać wszystkich ludzkich działań pod szyldem tej samej uniwersalnej zasady. Tego, co realne nie należy nagiąć do reguły, lecz to reguła musi być zaadoptowana do tego, co realne” (Św. Albert Wielki)

„Czyny ludzkie, do których odnoszą się prawa, są jednostkowe oraz przygodne i **dlatego mogą być wykonane według niezliczonych sposobów.** Nie jest więc możliwe ustanowić takie przepisy prawa, które by w żadnym wypadku nie zawodziły. Toteż uchwalając je prawodawcy biorą pod uwagę to, co bywa zazwyczaj, chociaż w niektórych wypadkach przestrzeganie tych przepisów sprzeciwiałoby się sprawiedliwości i dobru ogółu, które jest celem prawa” (Św. Tomasz z Akwinu, Suma teologiczna, II-II, 120, 1)

„Człowiek powinien być zawsze posłuszny **pewnemu sądowi** swojego sumienia. Gdyby dobrowolnie **działał przeciw takiemu sumieniu, potępiłby sam siebie.** Zdarza się jednak, że **sumienie znajduje się w ignorancji i wydaje błędne sądy** o czynach, które mają być dokonane lub już zostały dokonane (KKK, 1790)

Formacja sumienia

„Wychowanie sumienia **jest zadaniem całego życia.** Od najmłodszych lat wprowadza ono dziecko w poznawanie i praktykowanie **prawa wewnętrznego,** rozpoznawanego przez sumienie. Roztropne wychowanie kształtuje cnoty; chroni lub uwalnia od **strachu,** egoizmu i pychy, **fałszywego poczucia winy** i dążeń do upodobania w sobie,

zrodzonego z ludzkich słabości i błędów. Wychowanie sumienia zapewnia wolność i prowadzi do pokoju serca (KKK, 1784)

„Sumienie powinno być formowane, a sąd moralny **oświecony**. Sumienie dobrze uformowane jest prawe i prawdziwe. Formułuje ono swoje sądy, kierując się rozumem, zgodnie z **prawdziwym dobrem** chcianym przez mądrość Stwórcy. Wychowanie sumienia jest nieodzowne w życiu każdego człowieka, który jest **poddawany negatywnym wpływom**, a przez grzech - kuszony do wybrania raczej własnego zdania i odrzucenia nauczania pewnego. (KKK, 1783)

Jakie to są negatywne wpływy?

„Nieznajomość Chrystusa i Jego Ewangelii, złe przykłady dawane przez innych ludzi, zniewolenie przez uczucia, domaganie się źle pojętej autonomii sumienia, odrzucenie autorytetu Kościoła i Jego nauczania, brak nawrócenia i miłości mogą stać się początkiem wypaczeń w postawie moralnej. (KKK, 1792)

„Utożsamienie sumienia z **powierzchnową samoświadomością** i idąca z tym w parze redukcja człowieka do jego subiektywności przynosi zniewolenie w miejsce wyzwolenia; uzależnia nas najpierw od **obiegowo kursujących poglądów**, obniżając zarazem coraz bardziej znaczenie naszego własnego rozeznania. Utożsamiając sumienie ze stanem powierzchownych poglądów środowiska, identyfikuje się je z pseudoracjonalną pewnością, utkaną ze **zwykłego braku krytycyzmu, konformizmu i dekadentckiego lenistwa**. Sumienie — miejsce otwarcia podmiotu na Boga, na wielkość i godność człowieka — zostaje zdegradowane do mechanizmu **samousprawiedliwienia**”. (*Prawda i sumienie*, „Ethos” 1991, nr 15/16, s. 176.)

„Edukacja moralna oznacza proszenie dziecka lub nastolatka tylko o te rzeczy, które nie stanowią dla niego nieproporcjonalnego poświęcenia, wymagane tylko tyle wysiłku, ile nie spowoduje urazów lub działań czysto przymusowych. Normalną drogą jest **proponowanie małych kroków, które mogą być zrozumiane, zaakceptowane i docenione**, i pociągają za sobą proporcjonalne wyrzeczenie. **Natomiast domagając się zbyt wiele, nic się nie zyska. Osoba, skoro tylko będzie mogła uwolnić się od władzy, prawdopodobnie przestanie dobrze czynić**”. (AL, 271)